

PAWEŁ EDMUND STRZELECKI (foto 1)
DROGA DO WIELKOŚCI I CHWAŁY (foto 2)

Część I

WIELKOŚĆ to według słownika języka polskiego posiadanie dużego znaczenia, bycie ważnym, to doniosłość wielkiego odkrycia lub dorobku, bycie wielkim to znaczy przewyższać innych pod względem swoich możliwości intelektualnych i twórczych, to posiadanie cechy wybitności, czyli wyróżniania się na tle otaczającego środowiska. **CHWAŁA** to powszechny podziw, uznanie, rozgłos, sława, chluba, duma i zaszczyt. Wymienione cechy były charakterystyczne dla Strzeleckiego, jednego z największych polskich podróżników, odkrywców, geografów i geologów. Był on postacią doskonale znaną w wielu krajach, dokąd zaprowadziły go ścieżki biorące swój początek w Głuszynie, w której **urodził się 20 lipca 1797 r.**, niegdyś niewielkiej wiosce, dzisiaj jednej z dzielnic miasta Poznania. Jego dorobek badawczy i publicystyczny był tej miary, że przyniósł mu wielkość u współczesnych i chwałę u potomnych, jeszcze za życia zdobył sławę o jakiej inni nie mogli nawet marzyć. Wielu autorów wystawiało mu dobre opinie i tak: Eugeniusz Romer i Stanisław Pawłowski w książce „Polska w kulturze powszechnej”, tom II piszą: „... urodził się już w niewoli, ale z niewolą się nigdy nie oswoił...” i dalej „...syn wolności Strzelecki, człowiek który wstrząsał się na każdą niesprawiedliwość i prześladowanie, mający wstręt do cierpienia wszelkich stworzeń żyjących...”, Narcyza Żmichowska w książce „O Pawle Edmundzie Strzeleckim, według rodzinnych i towarzyskich wspomnień” pisze: „...wyróżniał się wśród otoczenia dostojną postawą, wybitną inteligencją i ogładą towarzyską, miał wzrok i postawę na piedestał...” i dalej ta sama autorka „... miał wszystkie zalety dla podróżnika niezbędne: silne zdrowie, wielką przytomność umysłu w przygodach, zręczność gimnastyczną obok siły muskularnej, hartowność, zdolny w potrzebie ze spartańską obojętnością głód, upał i zimno znosić...”. Najlepszy jego znawca i biograf Wacław Słabczyński w książce „Paweł Edmund Strzelecki, Podróże – Odkrycia – Prace” pisze: „...Nie ograniczał się on bowiem do badań naukowych, lecz na otaczające go fakty i zjawiska spoglądał okiem wrażliwego i współczującego człowieka. Do napotykanym ludzi i społeczeństw podchodził z najlepszą wolą i pragnieniem polepszenia ich życia. Nie dla wszystkich było to wówczas zrozumiałe. O własne bezpieczeństwo nie dbał. Sławy nie cenił. A jednak przyszła ona sama mimo jego woli...”. Strzelecki odbył liczne podróże do wielu krajów (**foto 3**), gdzie prowadził prace badawcze, a później je dokumentował. Największą popularność przyniósł mu pobyt w Australii w latach 1839–1843, gdzie dokonał odkryć, które później opublikował w książce pt.

„Nowa Południowa Walia i Ziemia van Diemena”(foto 4), wydanej w Londynie w 1845 r., dobrze przyjętej przez cały ówczesny świat naukowy. W dniu 12 marca 1840 r., jako pierwszy biały człowiek, wspiął się na najwyższy szczyt Alp australijskich, zmierzył jego wysokość (2228 m n.p.m.) i nazwał go Górą Kościuszki (foto 5 – widok współczesny). W liście do Adyny Turno tak pisze o tym wydarzeniu: „...Ten szczyt przede mną nie zdobyty przez nikogo, z jego wiecznymi śniegami, ciszą i dostojeństwem poświęciłem dla przyszłych pokoleń tego kontynentu ku czci imienia drogiego i szanowanego przez każdego Polaka i każdego człowieka ceniącego wolność Tadeusza Kościuszki...”, przesyłając zaś Adynie kwiat z Góry Kościuszki podkreśla, „...że jest to pierwsza góra w „Nowym Świecie” nosząca polskie imię i prosi ją, aby ten kwiat przypominał jej zawsze o wolności i miłości ojczyzny...”. Warto dodać, że ten moment był decydujący dla wielkości i chwały Strzeleckiego. W dniu 25 maja 1846 r. Królewskie Towarzystwo Geograficzne za prace w Australii przyznało jemu złoty medal (foto 6), drugim Polakiem odznaczonym tym samym medalem, został dopiero w 1978 r. geograf prof. dr Mieczysław Klimaszewski, późniejszy Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz prezes Oddziału Towarzystwa „POLONIA” w Krakowie. W latach 1847-1849 Strzelecki przebywał w Irlandii jako pełnomocnik angielskiego komitetu pomocy Irlandczykom dotkniętym klęską głodu, za co w dniu 21 listopada 1848 r. w uznaniu jego zasług Królowa Wiktoria przyznała jemu Order Łaźni. W dniu 2 czerwca 1853 r. został członkiem Towarzystwa Królewskiego w Londynie. W dniu 20 czerwca 1860 r. Uniwersytet w Oxfordzie nadał jemu honorowy stopień Doktora Prawa Cywilnego. W dniu 1 lipca 1869 r. Królowa Wiktoria nadała jemu tytuł Rycerza Orderu Św. Michała i Św. Jerzego „... za 5-letnie podróże badawcze w Australii, odkrycie złota, odkrycie nowych obszarów zdalnych do kolonizacji i wreszcie za sporządzenie, opartych na obserwacjach astronomicznych map topograficznych i geologicznych...”. **Zmarł 6 października 1873 r.** i pochowany został na cmentarzu Kensal Green w Londynie.

Dokonania i odkrycia Strzeleckiego zostały upamiętnione nadaniem przez niego 15 nazw geograficznych w Australii i Tasmanii. Inni odkrywcy uczcili pamięć Polaka nadając imię Strzeleckiego 14 obiektom geograficznym oraz okazom flory i fauny. Prace naukowe Strzeleckiego to 17 opracowań, a prace autorów piszących o nim to 86 opracowań.

W czasach nam współczesnych pielęgnowanie pamięci o Strzeleckim przejawia się następująco: cztery szkoły noszą imię Strzeleckiego: podstawowa w Poznaniu, podstawowa w Warszawie, gimnazjum w Poznaniu i gimnazjum w Czarnym Lesie k/Częstochowy. Szkoły te od wielu lat były objęte opieką krajoznawczą przez Komisję Historii i Tradycji Oddziału Poznańskiego PTTK im. Bernarda Chrzanowskiego, prowadzoną przez Wojciecha

Owsianowskiego. Wszystkie szkoły posiadają Izby Pamięci oraz organizują Dni Patrona. Szkoły te wydają czasopisma szkolne: „Przybij piątkę” (**foto 7**), „Świrek” (**foto 8**), „Paweł Edmund Strzelecki” (**foto 9**), „Kleks” (**foto 10**). W Katowicach, Łodzi, Poznaniu i Warszawie znajdują się ulice noszące nazwę Strzeleckiego. W Poznaniu w 2008 r. zorganizowano jubileusz 20 rocznicy odsłonięcia pomnika Strzeleckiego w Jindabyne (**foto 11a**), natomiast wcześniej w 1984 r. zorganizowano obchody jubileuszowe 111 rocznicy śmierci Strzeleckiego (**foto 11**). W 2010 r. obchodzono jubileusz 170 rocznicy nazwania najwyższego szczytu w Australii Górą Kościuszki. W Poznaniu odsłonięto dwie tablice pamiątkowe Strzeleckiego: w 1984 r. na dziedzińcu Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk (**foto 12**) i w 2008 r. na ścianie kościoła p.w. św. Jakuba w Głuszynie (**foto 13**). W Poznaniu zorganizowano trzy wystawy: w 1984 r. w Bibliotece Raczyńskich, w 1988 r. w Osiedlowym Domu Kultury Orle Gniazdo (**foto 14**), którą następnie przekazano do Australii oraz w 2008 r. w Kole Przewodników PTTK. O Strzeleckim ukazało się kilka książek z których najważniejsze to: Narcyza Żmichowska „O Pawle Edmundzie Strzeleckim – według rodzinnych i towarzyskich wspomnień”, Warszawa 1876; Wacław Słabczyński „Paweł Edmund Strzelecki – podróże, odkrycia, prace”, Warszawa 1957 oraz Polscy podróżnicy i odkrywcy, Warszawa 1988; Paweł Edmund Strzelecki „Pisma wybrane”, Warszawa 1960. W 1988 r. w miejscowości Jindabyne w Australii został odsłonięty monumentalny pomnik Strzeleckiego, wykonany niemal w całości w Polsce, dłuta poznańskiego rzeźbiarza Jerzego Sobocińskiego (**foto 15** – teren pod pomnik, **16** – projekt pomnika, **17** – pomnik zrealizowany). Odsłonięcia dokonali gubernator Nowej Południowej Walii, marszałek lotnictwa australijskiego Sir James Rowland oraz Prezes Towarzystwa Polonia T.W. Młyńczak. W opinii władz australijskich było to największe wydarzenie w dziejach Polonii Australijskiej. Sir James Rowland przekazał na ręce Wojciecha Owsianowskiego podziękowanie dla mieszkańców Poznania i Wielkopolski za wkład wniesiony w dzieło budowy pomnika (**foto 18**). Flaga australijska osłaniająca pomnik została przywieziona przez Wojciecha Owsianowskiego do Poznania i przekazana Izbie Patrona w Szkole Podstawowej w Głuszynie (**foto 19**). W dniu 18 lutego 1990 r. podczas uroczystości „Strzelecki Festival” ksiądz prowincjał Stanisław Wrona – Rektor Polskiej Misji Katolickiej w Australii z Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej w Poznaniu, dokonał poświęcenia pomnika oraz wygłosił patriotyczną homilię. Na obszarze Gór Śnieżnych obejmującym Górę Kościuszki i miejscowość Jindabyne z pomnikiem Strzeleckiego, utworzony został Park Narodowy im. Tadeusza Kościuszki o pow. 690 tys. ha (**foto 20 i 21**). W najbliższym otoczeniu pomnika Strzeleckiego odbywa się co roku Festiwal Kościuszkowski (**foto 22**).

Ukazały się trzy pocztówki – dwie australijskie i jedna polska przedstawiające pomnik Strzeleckiego (**foto 23, 24 i 25**). Poczta Polska wydała trzy znaczki przedstawiające Strzeleckiego, dwa z nich na zdjęciu (**foto 26, 27**) oraz datownik okolicznościowy z 2008 r. (**foto 28**). Mennica Narodowa wybiła w 1997 r. dwie monety Strzeleckiego o nominałach 2 zł i 10 zł (srebro) (**foto 29**). Ukazało się kilka prac magisterskich z których jedną prezentuje (**foto 30**). Odbywają się rajdy turystyczne „Śladami P.E. Strzeleckiego” (**foto 31**), organizowane od wielu lat przez Oddział PTTK Poznań – Nowe Miasto. Wykonane zostały medale poświęcone Strzeleckiemu, m.in. przez prof. Józefa Stasińskiego oraz Jerzego Sobocińskiego. Młodzież z Gimnazjum Nr 53 im. P. E. Strzeleckiego w Poznaniu prezentuje od dawna przedstawienie teatralne pt. „Historia pewnego podróżnika”, napisane przez nauczycielkę Kornelię Cichocką. Staraniem wojewody poznańskiego dr Włodzimierza Łęckiego, doczesne szczątki Strzeleckiego zostały sprowadzone z cmentarza w Londynie do kościoła p.w. św. Wojciecha w Poznaniu. W dniu 29 listopada 1997 r. w obecności licznie zgromadzonego społeczeństwa oraz przedstawicieli władz Polski i Australii odbył się uroczysty, drugi pogrzeb Strzeleckiego. Spoczął on w nowej Krypcie Zasłużonych Wielkopolan kończąc tym samym, swoją ostatnią i zarazem najdłuższą podróż – podróż do Ojczyzny (**foto 32, 33**). W ostatnich latach trumna Strzeleckiego została wymieniona na sarkofag. Warto wspomnieć, że z Wielkopolski w świat na przestrzeni dziejów udało się 48 podróżników (**foto 34**). Ich odkrycia były na tyle znaczące, że zapisały się w dziejach geograficznych ważnych dla kultury światowej. Droga życiowa Strzeleckiego to pasmo wielu sukcesów, które zapewniły jemu wielkość i chwałę. Przenosząc się myślami do Australii warto zadumać się nad losami Strzeleckiego, Zasłużonego Wielkopolanina i Wybitnego Polaka, który sławę zawdzięczał swemu charakterowi i własnej pracy. Musiał on być nieprzeciętnie zdolnym, by jako cudzoziemiec osiągnąć zaszczyty w elitarnym społeczeństwie angielskim epoki wiktoriańskiej. Przenosząc się myślami do Irlandii - Strzelecki wrażliwy na niedolę ludzką niósł pomoc głodującym mieszkańcom, ratując od niechybnej śmierci tysiące istnień ludzkich, co dzisiaj upamiętnia Tablica odsłonięta w Dublinie. Jej autorem i wykonawcą jest znany artysta rzeźbiarz Robert Sobociński, syn wybitnego artysty rzeźbiarza śp. Jerzego Sobocińskiego (1932-2008). Pragnę wyrazić przekonanie, że być może działalność humanitarna Strzeleckiego opisana szczegółowo w publikacjach oraz ukazana na filmach wykonanych przez Kościuszkę Heritage z Australii jest jego największym osiągnięciem w wymiarze ludzkim, godnym naśladowania. Jako Polak i Europejczyk jestem dumny z faktu, że Strzelecki był Polakiem i że później już w XX wieku znalazł w Polsce naśladowców, wrażliwych na niedolę ludzką, takich jak: śp. dr Wanda

Błęńska (1911-2014), działająca w Afryce oraz zakonnik werbista śp. ojciec Marian Żelazek (1918-2006), działający w Indiach, jeszcze za życia uznawany przez Hindusów za świętego, nominowany do Nagrody Nobla – oboje nazywani - matką i ojcem trędowatych. Dodam, że oboje pochodzili z Poznania.

Każdy z nas ma szansę na realizację własnych marzeń i własnego szczęścia. Mnie spotkało takie szczęście dwukrotnie, po raz pierwszy w latach 1985-1988, kiedy współpracowałem z wybitnym artystą rzeźbiarzem Jerzym Sobocińskim, przy realizacji monumentalnego pomnika dla Australii, dzieła jego życia, upamiętniającego wybitnego Polaka Pawła Edmunda Strzeleckiego, a po raz drugi w latach 2012-2015, kiedy współpracowałem ze znanym artystą rzeźbiarzem Robertem Sobocińskim przy realizacji Tablicy upamiętniającej akcję humanitarną P.E. Strzeleckiego w głodującej Irlandii. Były to dla mnie fascynujące przygody, na dodatek zakończone sukcesem wszystkich Osób oraz Instytucji uczestniczących w ich realizacji.

Wojciech Owsianowski
29.03.2015 r.